Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 gr.
Rok I. Warszawa, Niedziela 20 listopada 1932 r. Nr. 4.

WSTĘGA

TYGODNIK

„...bo niema ugody,
Gdzie w jednym kraju żyją dwa żywe narody.
Pragnień im nie odejmiesz, ziemi im nie dodasz —
Jeden musi ustąpić, gość albo gospodarz".
Karol Hubert Rostworowski: „Antychryst" (dramat).

Jednością silni

Żydzi w kłótni, w starciu wewnętrznem, — w domowej wojnie są zaciekli aż do zaślepienia, — ich walki partyjne, koteryjne w swoim środowisku i między swemi są bezwzględniejsze i straszniejsze niż chrześcijan. Trudno o coś bardziej wrzaskliwego, skłóconego, — dochodzącego aż do rękoczynów jak... posiedzenie gminy żydowskiej.

Coś nie coś z prasy żydowskiej o tem wiemy.

A jednak, — kiedy się widzą istotnem, czy też urojonem niebezpieczeństwem zewnętrznem zagrożeni, — kiedy chodzi o sprawę z chrześcijanami, jedno hasło walki przeciwko gojom zespala ich i łączy, — tak, iż ruszają zwartą ławą.

Żydzi w obliczu gojów są jednomyślni i jednolici.

To stanowi ich siłę.

A my, — my wobec żydów, — którzy już nie tylko w obronie, ale i w ataku są jednomyślni, — na tę jednomyślność i jednolitość zdobyć się nie możemy.

Co głowa — to rozum, — co wola to już nie czyn, ale samowola.

Mniej zażarci w kłótni, — więcejśmy rozbici w czynie, — wobec tych, którzy są największem naszem niebezpieczeństwem wewnętrznem.

Napór żydowski i sprawa żydowska, groźna i rosnąca fala zalewu dotąd nie zwarła nas i nie zespoliła.

Czas zaś po temu największy.

Jeżeli nie mamy runąć i zginąć pod tym naporem,

musimy się bronić zwartym i jednolitym frontem,

zdolnym równie do odporu, jak i do ataku.

Już przed pięciu — sześciu laty, — połowa nieruchomości miejskich należała do żydów, w niektórych dziedzinach rzemiosł i handlu stanowiliśmy znikomy odsetek wobec żydów, — broniliśmy jeszcze bastjonów wolnych zawodów, — broniliśmy twierdzy ducha. — Dziś gorzej jest, — dziś mniejszością jesteśmy. — Mniejszością, którą uratować we własnem państwie, — obronić i do zwycięstwa w walce doprowadzić może, — jedynie zwarta siła jednolitego frontu społeczeństwa.

Roztrącić hufce żydowskie i ich zastępy odwodowe (szabesgojów), może tylko nasze natarcie, bezwzględne, jednolite z hasłem:

Jednością silni!

Jeśli się nie mamy stać tłumem niewolniczym, pognojem dla żydowskich eksperymentów, tylokrotnie w dziejach wobec rozlicznych narodów wznawianych — jeżeli nie mamy dopuścić do starcia imienia polskiego z karty świata, — tak, jak starte zostało imię Chazarów, — tedy musimy na szańce ruszyć ławą i w karnych szeregach podnieść hasło boju.

Siłą świadomości, — siłą energji i wytrwałości zwyciężymy.

Ktokolwiek dziś jest maruderem, zwlekającym i wahającym się, by stanąć na zew Narodu, — ktokolwiek sumienia swego nie zbudził, — ktokolwiek w pakt wchodzi ze słabością swoją i sumienie narodowe pzygłusza,

ktokolwiek nie stanie w zwartym szeregu, — zdrajcą jest.

Hasło: wszyscy na front do walki z naporem żydowskim, — musi być tak powszechne jak hasło obrony gazowej, — i bardziej jeszcze, — bo to już nie groźba ataku gazowego w przyszłości, z zachodu lub wschodu, to atak, który już dziś co dnia i co godzinę idzie falami gazów trujących, gazów usypiających, — gazów śmiertelnych od środka ziemi naszej, — od narodu żydowskiego miast naszych.

Więc na front, — wszyscy, — dla przyszłej wolnej i wielkiej Polski, — dla mocy narodu i państwa.

Tydzień bojkotu gospodarczego

Akcja bojkotowa, wszystkiego co żydowskie, została podjęta na nowo. Jeszcze nie przebrzmiało echo bojkotu księgarń Żydowskich na ul. Ś-tokrzyskiej, a stanęliśmy w obliczu nowej akcji — zwalczania gospodarczego żydów.

Rozpoczęto obecnie nową akcję w postaci **tygodnia bojkotowego.** Młodzi ludzie rozdają ulotki ostrzegawcze. W Warszawie rozpoczęto propagandę od ulic: Miodowej, Niecałej, Trębackiej, Świętokrzyskiej i Focha.

Rozdawcy ulotek nie przerywają swej akcji mimo że usiłują im przeszkodzić żydowscy tragarze uzbrojeni w pałki.

W sobotę doszło nawet na ulicy Miodowej do **starcia z bojówką żydowską**, w wyniku napaści bojówki **został aresztowany przywódca jej żyd**, student uniwersytetu warszawskiego, członek Makabi.

Akcja przeciwżydowska odbywa się pod hasłem: w Polsce znajduje się **cztery miljony żydów i czterysta tysięcy bezrobotnych Polaków**".

We wtorek znowu bojówka żydowska na Ś-to Krzyskiej napadła rozdających, została jednak odparta.

Po manifestacjach czwartkowych

Interwencja żydów w ministerstwie.

W zeszły czwartek jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Stanisława Wacławskiego, jak już donosiliśmy, odbyły się obchody w całej Polsce.

W Krakowie, Poznaniu, Lwowie i Warszawie odbyły się starcia z żydami. W Poznaniu doszło nawet do strzelaniny i ranienia kilku osób. W Krakowie żyd Mendel poranił nożem studentów polskich.

O zajściach warszawskich żydowski „Nasz Przegląd" napisał, że: „młodzież... zaczęła podjudzać zebrany motłoch z Ochoty, składający się ze złodziejów, nożowców i innych przestępców kryminalnych... za tłuszczą szły kobiety z koszykami, spodziewano się widać łupu" Żydzi w strachu: akademicy, robotnicy, tajemnicze i złowrogie kobiety z koszykami. Sprowadzajcie na gwałt tragarzy z hal mirowskich i bojówki Makkabi z Nowolipek.

Po takim hałasie prasowym udała się delegacja młodzieży żydowskiej do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i do Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę. Chodzą pogłoski, że studenci żydowscy posunęli swą bezczelność tak daleko iż poruszali w ministerstwie żądanie zniesienia samorządu uniwersyteckiego.

Jednocześnie w Pruszkowie z polecenia władz policyjnych zdzierano nekrologi zawiadamiające o nabożeństwie za duszę ś. p. Wacławskiego, poczem aresztowano miejscowego działacza p. Dmowskiego.

Z pośród aresztowanych w Warszawie około stu studentów zwolniono z aresztu na trzeci dzień wszystkich z wyjątkiem jednego.

Zerwanie tablicy ku czci Wacławskiego.

We środę policja wymurowała ze ściany domu akadem. w Warszawie tablicę ku czci ś. p. Wacławskiego.

Makabiada zimowa w Zakopanem

Z początkiem lutego 1933 r. odbędzie się w Zakopanem Makabiada Zimowa. Prace przygotowawcze są w pełnym toku, władze sportowe polskie z Polskim Związkiem Narciarskim na czele, uchwaliły pełne poparcie dla organizatorów.

W obliczu gór polskich, owianych tylowiekową, najpiękniejszą polską legendą, w obliczu gór, których nazwa sama jest tak bliską i drogą sercu każdego Polaka, — odbędzie się zbiegowisko hałastry żydowskiej z całego świata, odbędzie się **„wielkie święto sportu żydowskiego"**.

Gdy po Makabiadzie letniej w Tel-Awiwie w Palestynie, żydzi wszczęli starania, by miejscem Makabiady zimowej było Zakopane, niektóre pisma polskie zapoczątkowały akcję w celu niedopuszczenia do tego. Akcja ta niestety nie znalazła należytego oddźwięku w społeczeństwie. Wprawdzie gdzieniegdzie podnosiły się głosy protestu, wprawdzie ogół trzeźwo myślących Polaków stanowczo był przeciwny tego rodzaju imprezie, brakło jednak zbiorowego, zdecydowanego wystąpienia, które mogłoby się skutecznie przeciwstawić zakusom żydowskim.

Dziś stoimy wobec faktu niemal dokonanego.

Żydzi z łatwością dla nich samych nawet niespodziewaną przeprowadzili swe plany, plany godzące w dobro Państwa Polskiego.

Bo chyba każdy z nas zdaje sobie jasno sprawę z tego, że nie o sportowe walory zimowej Makabiady chodzi jej żydowskim organizatorom. Walory sportowe mają tu znaczenie drugorzędne. Żydzi **mają na względzie cele polityczne!**

Letnia Makabiada odbyła się w Tel-Awiwie.

Zjechało się kilka tysięcy żydziaków z całego świata, były tam zawody sportowe,—ale były także i bankiety reprezentacyjne, rozmaite mowy i uchwały, o treści daleko wykraczającej poza granice czystego sportu. Żydzi chcieli zamanifestować przed światem **swą ścisłą łączność rasową**, wspólnotę swych interesów i celów.

Makabiada Zimowa ma odbyć się w Zakopanem.

A więc terenem, na którym odbędzie się następny zjazd wszechświatowego żydostwa, na którym nastąpi zbratanie się obcej i wrogiej Narodowi polskiemu rasy, będzie Polska.

Cel jasny i zrozumiały!

Żydzi z jednej strony pragną wystąpić przed światem, jako **gospodarze na ziemi polskiej**, a z drugiej chcą niejako wykazać **łączność Polski z Palestyną.**

Po Makabiadzie Letniej w Palestynie, w tej oficjalnej ojczyźnie Izraela, następna odbędzie się w Polsce, następna znowu w Palestynie, następna znowu w Polsce...

Miejscem, na którem młodzież żydowska będzie organizować się w wyćwiczone i karne bojówki, mające z czasem **czynnie występować** przeciwko wszelkim objawom antysemityzmu, będzie Palestyna i... **Polska!**

Polska stanie się wówczas już całkiem oficjalnie drugą „przybraną" a faktyczną ojczyzną żydostwa.

A do tego przecież już od szeregu lat żydzi dążą.

Makabiada w Zakopanem ma być jeszcze jednym krokiem naprzód w **zrealizowaniu potwornego dla każdego Polaka hasła: „Judeo-Polska"**.

A do tego dopuścić nie możemy i **nie dopuścimy.**

Każdy Polak bez względu na swe przekonania polityczne musi zrozumieć niebezpieczeństwo zagrażające nam ze strony żydostwa, które dziś pod płaszczykiem sportu usiłuje przeprowadzać swe plany polityczne!

Społeczeństwo nasze musi się zdobyć na jak najenergiczniejszy, zbiorowy protest przeciwko **tolerancji bezczelnych żądań żydowskich,** musi zdecydowanie przeciwstawić się wszelkim zakusom, które **godzą w dobro i byt naszego Państwa i Narodu!**

Nasza dyplomacja

Wyżsi urzędnicy żydzi w M. S. Z.

O wszystkich posunięciach Polski zagranicą i na terenie międzynarodowym decyduje Ministerstwo Spraw Zagranicznych. W Ministerstwie zaś rozstrzygają o najważniejszych sprawach wyżsi urzędnicy. Jak wygląda narodowość tych wyższych urzędników? Podajemy poniżej listę wyższych urzędników Ministerstwa Spr. Zagranicznych—żydów, wychrztów i synów rodzin żydowskich.

Neuman Władysław — poseł w Oslo (Norwegja).

Mühlstein Anatol (Naftuła) minister pełnomocny radca ambasady w Paryżu.

Gwiazdoski Tadeusz (Grosstern) radca posel. chargeé d'affaires przy Lidze Narodów.

Wierski Zygmunt (Werkstein) referent spraw ekonomicznych w referacie niemieckim.

Weinstein — kierownik referatu w wydziale prasowym.

Rundstein Szymon — radca prawny.

Adamkiewicz Włodzimierz — zastępca nacz. Wydz. Zachodniego.

Adamkiewicz Jerzy — Konsul generalny w Montreal (Kanada).

Mieczysławski (Friedman) Witold—vice konsul we Wrocławiu.

Poznański Karol — konsul generalny w Paryżu.

Frenkiel Aharon—referent w wydziale prasowym.

Langrod — naczelnik wydziału emigracyjnego.

Fryling Jan — kierownik refer. wyszkolenia w wydz. osobowym.

Liebrach Jerzy — referent w wydz. prasowym.

Sakowski Juljusz (Seidenbeutel) referent w wydz. prasowym.

Merdinger Zygmunt -- chargé d'affaires w Meksyku.

Benis Adam — sekretarz poselstwa w Kairze (Egipt).

Neuman Edward — konsul.

Englisch Zygfryd — wicekonsul.

Wychowawcy

„Zrąb" — Mandelbaum — Brokmanówna

Organizacja „Zrąb" z której wyszła wzniosła myśl „wychowania państwowego" i która zajmuje się jej krzewieniem otrzymała w kole warszawskiem nowego prezesa.

Jest nim p. **Andrzej Hertz –żyd;** sekretarzem tegoż koła był w poprzedniej kadencji p. **Kapliński—żyd.**

Jednym z pionierów wychowania państwowego jest niejaki **Mandelbaum, syn kupca z Lublina.** Osobnik ten był komunistą w Petersburgu w czasie wojny i już wtedy pewnie myślał o wychowaniu państwowem, bo śmiano się z niego, że nosił przezwisko „Polak", a miał trochę niewłaściwy nos. Mimo to jednak za poparciem rodaków został **komisarzem bolszewickim w Mińsku.** W roku 1926 wypłynął w Warszawie jako działacz Związku Zawodowego Nauczycieli szkół średnich. Nazywał się wówczas **Stefan Drzewiecki** i był Dyrektorem **żydowskiej szkoły** w Warszawie. W związku działał tak sprawnie, że został zastępcą wizytatora i byłby już mianowany wizytatorem, gdyby nie to, że któryś z ministrów przypomniał sobie go z Petersburga spojrzawszy na jego nos i to go trochę powstrzymało w karjerze. Mimo to jednak obecnie jest nauczycielem języka polskiego w gimnazjum państwowem i jako członek komitetu obchodów ku czci Wyspiańskiego organizuje te uroczystości; ostatnio nawet przemawiał w gimn. im. Królowej Jadwigi na ten temat. Jest wiceprezesem Zw. Zawodowego Nauczycieli i dumnie kroczy po gładkiej drodze karjery. Nazywa się już rzadko Drzewiecki wobec nieporozumień z „nową rodziną", częściej zaś **Drzewieski.**

Wizytatorem w kuratorjum poleskiem została p. **Melanja Brokmanówna z miasta Łodzi.** Wychowanie państwowe w szkołach poleskich poczyniło niezawodnie duże postępy.

St. an.

Kawa „w jednych rękach"

Staraniem Polsko-Brazylijskiej Izby powstała parę dni temu spółka akcyjna „Polska Centrala Importu Kawy". Chodzi tu o skoncentrowanie przywozu kawy do Polski w jednych rękach. Osiągnięto ten cel w ten sposób, że dotychczasowi kupcy kawą zrzeszyli się w jedno towarzystwo. Oto nazwiska członków zarządu nowej spółki: Hirszel, Birnbaum, Fels, Gross, Hepner, Lambert i Tomczak.

A więc import kawy w jednych rękach, ale czy **nie zadużo tu rąk żydowskich?**

Żydzi odznaczeni orderem „Polonia-Restituta"

Z okazji święta niepodległości w dniu 11 listopada została ogłoszona lista osób odznaczonych orderem Polski Odrodzonej.

M. in. Krzyż Oficerski otrzymali: „koryfeusz" literatury żydowskiej **Szalom Asz** i sędzia Sądu Apelacyjnego w Katowicach Dr. **Izaak Pinert.** Natomiast Krzyż Kawalerski ozdobi piersi dr. **Jakóba Fajtlowicza** dyr. szkoły w Abisynji, **Bolesława Friedmana** dyr. Tow. „Vistula", oraz śpiewaczki **Jadwigi Szayerówny** (pseud. Ada Sari.)

Poznań zagrożony

Społeczeństwo wielkopolskie broni się przed zalewem

Poznań, najmniej dotąd zażydzony z większych miast polskich, jest obecnie terenem zaciekłych ataków żydostwa, usiłującego za pomocą kapitałów międzynarodowych, a zwłaszcza amerykańskich, wykupić domy w Poznańskiem i wyrugować mieszczaństwo tutejsze z handlu, przemysłu i rzemiosła. Widzimy, jak silnie zażydzone są ulice, położone od strony południowej Starego Rynku, lecz i sam Stary Rynek z ulicami przyległemi, a nawet Plac Wolności, nie są wolne od żydów. Występują oni tutaj jak wszędzie — solidarnie, bo gdy żyd wydzierżawi np. lokal handlowy lub kupi dom, to prace malarskie, **blacharskie, stolarskie, szklarskie** i t. d., **oddaje rzemieślnikom-żydom, sprowadzonym już do Poznania.**

Nie możemy dopuścić, aby Poznań podzielił los innych miast, o których Żydzi mówią, że „polskie ulice, nasze kamienice".

W walce z naporem żydowskim odniesiemy zwycięstwo, jeżeli:

1. nie będziemy kupować towarów od żyda i przez żyda,
2. nie będziemy wydzierżawiać żydom lokali handlowych, mieszkań lub pokoi,
3. zerwiemy z żydami wszelkie stosunki towarzyskie,
4. przestaniemy czytać pisma żydowskie,
5. porad prawnych i lekarskich zasięgać będziemy tylko u polskiego adwokata i lekarza,
6. popierać będziemy tylko polskiego, chrześcijańskiego pośrednika czy agenta,
7. oddawać będziemy pracę tylko polskim rzemieślnikom i robotnikom,
8. Polki nasze ani jednego grosza nie zaniosą żydowi,
9. przy każdej sposobności przypominać będziemy, że grzechem narodowym jest odwiedzać składy żydowskie,
10. wyzbędziemy się wreszcie przesądu, że żyd obsłuży nas taniej niż kupiec chrześcijański.

Antyżydowska akcja w Hiszpanji

Hiszpanja jest krajem, w którym antysemityzm datuje się od czasów bardzo dawnych. Już w wiekach średnich Hiszpanie zaczęli zwalczać żydów, którzy stanowili tam wówczas znaczny procent ludności. Zwalczanie żydów przybrało formy niesłychanych wprost pogromów; mordowano całe osiedla żydowskie, konfiskowano im majątki, palono ich na stosie.

Wreszcie w roku 1492 wydano ustawę, na mocy której wszyscy żydzi zostali z Hiszpanji wydaleni.

Ogół żydostwa hiszpańskiego wyemigrował do innych, bardziej gościnnych krajów europejskich, przeważnie na Bałkany, nieliczny zaś procent, wyrzekłszy się swej ojczystej religji pozostał. Część z nich z czasem zerwała ze swą dawną przynależnością rasową, część zaś pod pokrywką katolicyzmu utrzymuje nadal ścisłą łączność z wszechświatowem żydostwem.

Dziś w Hiszpanji, o 26 miljonach ludności, mieszka zaledwie 3 tysiące żydów.

I oto w tym właśnie kraju, w którym żydzi stanowią tak nikły, tak mikroskopijnie mały procent, wybucha nagle bardzo silna fala antysemityzmu.

I co dziwniejsze, że ma to miejsce bezpośrednio po przewrocie rewolucyjnym, który obalił dotychczasowe przepisy prawne, związane z tylowiekową tradycją katolicką, który rozpoczął niesłychane prześladowanie kleru katolickiego, który pozamykał klasztory, wypędził Jezuitów, skonfiskował majątki kościelne i klasztorne.

Zdawało się więc, że teraz dopiero zacznie się prawdziwy raj dla żydów, że żydzi z całego świata zaczną się zjeżdżać do Hiszpanji, jak do nowej ziemi obiecanej. Tak zdawało się wszystkim, a przedewszystkiem żydom, a tymczasem...

Madryt. (Ż. A. T.). Prezes rady ministrów don Manuel Azana udzielił wywiadu przedstawicielowi Żyd. Ajencji Telegraficznej, w toku którego oświadczył, że „o powrocie żydów sephardyjskich do Hiszpanji, o jakim marzyli niektórzy romantycznie usposobieni Hiszpanie, nie może być mowy". Sprawa ta nie była nawet rozpatrywana przez rząd i nigdy poważnie się jej nie przedyskutowało.

A oto inna niemniej smutna dla żydów wiadomość:

Madryt (Ż. A. T.). Reakcja hiszpańska coraz częściej, robi użytek w swej propagandzie z argumentów antysemickich. Stronnictwo konserwatystów („Ośrodek obrony społecznej") zorganizowało szereg wieców antyżydowskich. Antysemici hiszpańscy operują głównie motywem, że po rewolucji żydom przydzielono grunt pod budowę synagogi, podczas gdy klasztory były palone. Stronnictwo to zaleca stosowanie metod antysemitów zagranicznych, zwłaszcza niemieckich narodowych socjalistów, przyczem żąda ono **wygnania wszystkich żydów z Hiszpanji".**

Prócz tego w prasie i w literaturze prowadzona jest akcja przeciwżydowska. Ma to znaczenie tem większe, że koła literackie w Hiszpanji wywierają duży wpływ na rząd, a nawet cały szereg literatów, publicystów i poetów piastuje wysokie godności państwowe.

„Nasz Przegląd" w korespondencji z Barcelony, pisząc o kampanji antysemickiej literatury hiszpańskiej donosi, że

„Nawet książki antysemickie hiszpańskich autorów są wydawane i drukowane w Niemczech Większość publikacyj tego rodzaju wydano już po rewolucji. Głównym celem tych wydawnictw jest szerzenie przekonania, że żydzi ponoszą winę za wybuch rewolucji hiszpańskiej".

Popularny literat Gimenez Cavallero, znany radykał, rozważając w jednym ze swych artykułów możliwość imigracji żydów do Hiszpanji, dochodzi w końcu do wniosku, że

„z powodu nastrojów antysemickich, które dają się ostatnio odczuć w Hiszpanji, wysunięcie kwestji żydowskiej nie jest w chwili obecnej wskazane".

A więc z górą dwadzieścia miljonów Hiszpanów zaczyna zwalczać trzy tysiące żydów! Trzy tysiące żydków i projekt zbudowania dla nich synagogi, wywołało taką reakcję, takie wrzenie, taką ofenzywę,—prasa i literatura wszczęły taką antysemicką kampanję,—jak tak dalej pójdzie, to może stare, pozostałe jeszcze z średniowiecznych czasów hasło „Matter a los Judios" (Zabijajcie żydów) znajdzie znowu zastosowanie...

Dlaczego?.. Bo Hiszpanie dobrze zdają sobie sprawę jak destruktywnym czynnikiem są dla każdego państwa żydzi, dobrze rozumieją cele polityki żydowskiej i dlatego nie chcą słyszeć o żadnej imigracji, a nawet te trzy tysiące zamieszkałych już od wieków żydów, wydaje im się zadużo.

I zwłaszcza dla nas Polaków, którzy posiadamy w swem państwie blisko trzy i pół miljona żydów, pożytecznem będzie przyjrzeć się temu zdrowemu, podyktowanemu instyktem samozachowawczym, odruchowi społeczeństwa hiszpańskiego.

Dziwny sen

— Zbliżał się wieczór, taki upalny wieczór sierpniowy. Słońce powoli chyliło się ku chatom pobliskiej wioski, rzucając ostatnie promienie na złote łany pszenicy... A na tych łanach panował ruch niezwykły. Długim szeregiem szły chude, przygarbione postacie, ubrane w długie, czarne chałaty. Na głowach miały jarmułki, a w rękach sierpy i kosy. I w dziwacznych podskokach i półprzysiadach, wymachiwały żywo trzymanemi narzędziami. Czasem tylko kosa zaczepiła o chałat, czasem tylko zakrzywione ostrze sierpa, zaplątało się w długą, patrjalchalną brodę,..

— Aha, pomyślałem sobie, to pewnie żniwa.

Jakieś mgliste wspomnienie ogorzałych, roześmianych twarzy, — młodych, dziarskich chłopców w białych sukmanach, przemknęło mi przez głowę...

Smutny skierowałem się do wsi. Na pierwszej chacie widniała wielka tablica koloru biało-niebieskiego. Odczytałem napis: Gmina: Hirschhornowo. Powiat: Aldanowiecki. Państwo: Judeo-Pol... (reszty napisu nie mogłem odczytać, bo zamazany był błotem).

Poszedłem dalej. Na małem wzgórzu wznosiła się dość dziwnie zbudowana synagoga. Wyglądała, jakby przebudowano ją z jakiegoś wiejskiego kościółka. Na froncie czerniała się sześcioramienna gwiazda, a pod nią Dziesięcioro Przykazań. Tylko obok siódmego przykazania widniał dopisek: o ile możesz...

Zadumałem się nad tym osobliwym dopiskiem, gdy nagle usłyszałem gwar niezwykły. Jakieś charkotliwe głosy monotonnie zawodziły:

„Plon niesiemy, plon—
Rabinowi w dom".

We wiosce psy łańcuchowe żałośnie zawyły: ajajwaj! a chmury wron z pobliskich drzew zakrakały złowrogo: krahj! wahj!..

Spojrzałem na pole, skąd dolatywały odgłosy pieśni i zobaczyłem, jak nagle zaczęła tam róść ogromna wierzba. Za chwilę gałęzie jej zakryły cały nieboskłon, niby wielka, zielona chmura. I zaczęły z niej spadać gruszki.

— Spadały na śpiewające postacie w czarnych chałatach, z sierpami w ręku i na psy dziwnie wyjące i na chaty i na bóżnicę... Ale najwięcej wierzbowych gruszek spadało na tę tablicę z napisem: Judeo-Pol... (reszty napisu nie mogłem przeczytać, bo zamazany był błotem).

— Taki to dziwny sen miałem, po przeczytaniu artyku p. Hilela Cejtlina, w którym zachęca on żydów, do opanowania rolnictwą w Polsce...

„Koski"

Do numeru bieżącego załączamy

blankiety

na P. K. O., konto czekowe Nr.

1245

Prosimy o wpłacanie na powyższe konto

prenumeraty

za listopad i grudzień.

Brutalna napaść Higa na kobietę.

Przed paru dniami szła jedną z głównych ulic Warszawy studentka p. R., mając na płaszczu przypiętą zieloną wstążeczkę.

W pewnej chwili z przeciwnej strony ukazało się kilku żydów. Jeden z nich w sposób brutalny odezwał się do p. R., wskazując na jej zieloną wstążkę.

Był to jak się okazuje redaktor „Współczesnego Pana" — żyd Hig.

Z ruchu antysemickiego

W dniu 9-ym listopada b. r. odbyło się ogólne zebranie Oddziału Warszawskiego T-wa Rozwoju Życia Narodowego w Polsce.

Między innemi uchwalono uruchomić przy Zarządzie Głównym T-wa (Żórawia 2) sekretarjat Oddziału Warszawskiego, który będzie udzielał zainteresowanym informacyj i przyjmował deklaracje od nowych członków T-wa. Uchwalono również oprócz tworzenia kół T-wa w poszczególnych dzielnicach miasta, zorganizować specjalne komitety domowe i wyznaczyć w poszczególnych kamienicach mężów zaufania.

Dobra książka

I. A. Rodjonow. Syny djawoła **(synowie djabła)** Belgrad 1932.

Autor wyczerpująco opisuje, co grozi światu aryjsko-chrześcijańskiemu ze strony Żydów. Książka ta w języku rosyjskim jest doskonałym komentarzem do „Protokółów Mędrców Syonu".

Przez prasę jest oczywiście przemilczana, masowo wykupują ją i niszczą Żydzi i masoni. Bardzo ją polecamy wszystkim znającym język rosyjski. Cena 6 zł. Żądać pod adresem: Svijatoslav Rodionov, Skerlićeva ul. 22. Beograd, Jugoslavija.

Brutalna napaść żyda

Częstochowa widownią oburzającego zajścia — „wymowny" adwokat.

Częstochowa 14.XI.32.

Podczas, gdy na placu magistrackim **przyjmował defiladę polskich żołnierzy żyd** p. Rozenberg (członek obchodu święta niepodległości), to rodak jego w tym samym czasie bił po głowie laską ucznia Polaka, wymierzając tem samem policzek społeczeństwu polskiemu.

Zajście miało przebieg następujący:

Przed sklepem p. Piechockiego został potrącony przez jakiegoś przechodnia starszy żyd. który na to bez namysłu zaczął **bić laską ucznia, idącego w towarzystwie swego profesora.**

Żyda aresztowano.

Oczywiście znalazło się wielu jugo rodaków którzy bronili swego podłego współwyznawcy. Znalazł się również jakiś wymowny „adwokat" żyd, który tłumaczył haniebny czyn semity chorobą umysłową.

Zdaje się, że ta choroba umysłowa opanowała wszystkie mózgi żydowskie.

Wymieniony wyżej „adwokat" powiedział nadto wobec zgromadzonej publiczności polskiej że żyd **nie zabił jeszcze** ucznia, **a więc nic złego się nie stało!**

Dziś żyd bić może laską ucznia jutro Tobie rodaku przeznaczy kulę, lub stryczek, jeżeli nie zerwiesz z nim stosunków handlowych i przyjacielskich, jeśli nie będziesz pogardzał perfidną sztuką i kulturą, wyrosłą na gruncie zabobonów duszy żydowskiej. **(X).**

Odpowiedzi Redakcji

P. A. Tward. w Częstochowie. projekt Pański bardzo dobry. Niestety, zrealizowanie go wymaga odpowiednich środków materjalnych, których my narazie nie posiadamy.

P. Szymonowi Por. w Kaliszu. List do Szan. Pana z odpowiedzią na poruszone przez Pana sprawy wysyłamy. Korespondencję zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

P. Stefanowi P. w Mińsku Maz. Żądane numery wysyłamy. Równocześnie załączamy blankiety P.K.O.

„Sportowcowi" w Sosnowcu. Do kwestji wychowania fizycznego żydowskiej młodzieży powrócimy jeszcze w następnych numerach.

P. Janowi K. w Warszawie. Zatrudnianie pracowników żydów przez firmy chrześcijańskie zasługuje na napiętnowanie. W najbliższym czasie na łamach naszego pisma zaczniemy podawać wykazy takich firm.

Przew. Ks. Romanowi C. Zgierz Za słowa uznania i życzenia serdeczne „Bóg zapłać". Blankiety P. K. O. załączamy.

Dr. TADEUSZ POTOCKI.

4) Nowe Karmazyny.

ALMANACH NIEGOTAJSKI

Podajemy dalszy ciąg listy żydów, którzy przybrali polskie nazwiska. Nazwisko „z domu" dajemy w nawiasie.

Dr. Bzowiecki Alfred-Norbert-Wit (Fliderbaum) — ur. 18.2.1899 w Warszawie, syn Pawła i Estery-Berty z domu Aronson. Zmianę nazwiska uzyskał w 1920, jako podporucznik W. P. zamieszkały w Warszawie.

Chrzest rz.-kat. 13.4.1918 w Warszawie.

Według Rocznika Oficerskiego z 1924 — porucznik rezerwy 72 p. p.

W dniu 7.7.1923 wymeldowany z Warszawy (Widok 22 m. 47) do Bydgoszczy.

W Roczniku Oficerskim z 1924 — figuruje jako dr. Bzowiecki Alfred Norbert Witold. Dlaczemu „Witold"? Czyżby władze wojskowe nie znały imienia „Wit"? *).

A może por. rez, Fliderbaumowi nie wystarcza jeden koniec „cki", i zachciewa mu się jeszcze jednego końca „old"?

Zapewniamy że go nie dostanie. Nawet władze wojskowe tego końca nie dorobią.

A „Kurjer Warszawski" z 22.3.1927 donosi w telegramach:

„Europejski syndykat dziennikarzy polskich. Berlin, 21-go marca (Tel. własny „Kurjera Warszawskiego").

Utworzony tu niedawno syndykat dziennikarzy polskich w Berlinie odbył walne zebranie, na którem wybrano nowy Zarząd w osobach prezesa dr. Bzowieckiego, sekretarza p. Męcińskiej i skarbnika p. Lewińskiego. Syndykat berliński zajęty jest obecnie organizowaniem europejskiego syndykatu dziennikarzy polskich, który ma zjednoczyć wszystkich przebywających zagranicą korespondentów polskich pism i ajencji telegraficznych (M)".

Jak widzimy, wcaje niezły plan, położenia żydowskiej łapy na dziennikarstwie zagranicznem.

*) Wszak imię to dostało się nawet do przysłowia: „Na święty Wit—słowik cyt!". Pozatem pląsawica znana jest jako choroba św. Wita=Chorea sancti Vitti—więc?

CECH FOTOGRAFÓW CHRZEŚCIJAN M. ST. WARSZAWY

Spis zakładów fotograficznych chrześcijańskich

w WARSZAWIE.

Adamowicz Stefanja
Ś-to Krzyska Nr. 9, tel. 433-62
Bietkowski Henryk
Krak.-Przedm. Nr. 79, tel. 659 81
Bogacki Stanisław
Krak.-Przedm. Nr. 7, tel. 677-48
Brzozowski Stanisław
Ś-to Krzyska Nr. 11, tel. 620-49
Buchcar Karol
Chłodna Nr. 58, tel. 332-60
Buchcar Henryk
Chłodna Nr. 16, tel 320-53
Buchcar Aleksander
Nowy-Świat Nr. 38, tel. 335-50
Drzewiński Stanisław
Nowy-Świat Nr. 15, tel. 634-46
Gürtler Antoni
Nowy.Świat.Nr. 49, tel. 298-22
Hincha Eugenjusz
Górnośląska Nr. 3
Harcej Jan
Złota Nr. 38, tel 434-73
Hostman Błaszkiewicz Józef
Wolska Nr. 106
Kazimiera Jabłowska
Długa Nr. 4
Kirchner Włodzimierz
Wierzbowa Nr. 8, tel. 798-03
Konarzewski Henryk
Chłodna Nr. 27
Kopera Zygmunt
Niecała Nr. 8, telef. 701-73
Kowalewski Franciszek
Grochowska
Kisieliński Józef
Nowy-Świat Nr. 23-25, tel. 616-89
Kociołkówna
Pl. Parysowski Nr. 3
Krzemiński Franciszek
Elektoralna Nr. 21, tel. 205-22
Machowska
Zielna Nr. 4
Makowiecki M.
Miodowa Nr. 6
Miernicki Władysław
Marszałkowska Nr. 88, tel. 9-63-23
Malarski Jan
Chmielna Nr. 10, tel. 224-20
Piekacz Józef
Elektoralna Nr. 49, tel. 448-14
Piszczatowski Jan
Krak.-Przedm. Nr. 40, tel. 726-17
Pikiel Wacław
Al. Ujazdow. Nr. 3, 5, 7, tel. 8-83-38
Pobożył Natalja
Targowa Nr. 69
Prośniewski Henryk
Chłodna Nr. 17, tel. 543-23
Raczyński Jan
Nowy-Świat Nr. 19, tel. 704-63
Rudlicki Jarosław
Marszałkowska Nr. 35
Rosławcew
Grójecka,
Ryś Jan
Nowo-Wiejska Nr. 24
Strumiłło Pietraszkiewicz
Długa Nr. 18
Szczesik Jan
Marszałkowska Nr. 40, tel. 8-63-27
Sitkowski Antoni
Szpitalna Nr. 12, tel. 202-60
Urbański Justjan
Złota Nr. 76, tel. 337-86
Łukomski
Targowa Nr. 78
Wasiński Stanisław
Żelazna Nr. 33
Wojciechowski Alfons
Wolska Nr. 11, tel. 417-33
Złakowski Stanisław
Krak.-Przedm. Nr. 20, tel. 320-58

BAJA

W TARTAKU

(OBRAZEK)

Elita urzędnicza tartaku zebrała się w pełnym komplecie. Cherlawy, z ropiejącymi oczyma kasjer, szczupakowaty buchalter, brakarz pejsowaty, z oczyma jak szpilki oraz władca „od solidnej pracy" pan majster Fujarkiewicz.

Ten ostatni w sprawach niewchodzących w zakres heblowania i przycinania desek, całkowicie polegał na zdaniu pryncypała i chlebodawcy, pana Eljasza Szwarcbira.

I teraz pan Fujarkiewicz, dowiedziawszy się od pryncypała, że „grosza brak, jak po pożarze", mocno powątpiewał, czy robotnicy dostaną zapłatę.

— Pan Szwarcbir dobry pan, ale hm, tego — grosza brak jak po pożarze. A tak. A tu i wartoby coś, panie dziejku, nareperować.

— A juści—stęknął szpakowaty chłop, cały unurzany w wiórach i trocinach — zima je, a my musima kostnieć na wichurze. Niby je szopa, ale tak, psia drynda, kurzy, że niech to wsio dunder porwie.

— Oho. Wrona zaczynają litanję. Wybyście chcieli, aby wszystko, panie dziejku, szło naraz. A to nie byle co. I tak pan Szwarcbir ludziom płaci, podatki płaci, maszyny reperuje, a tu grosza...

— Od tego on ma tartak — zaopinjował Wrona. W izbie robiło się coraz duszniej. Nowi robotnicy przychodzili, nanosili śniegu i błota. które pokryły całą podłogę.

Do kantoru wszedł chłop z głową okręconą szmatami, z twarzą wykrzywioną cierpieniem.

— Ja bo przyszedł po świadczenie do Kasy.

— Co? Chcecie pieniędzy? Przecie braliście niedawno — fuknął pan Fujarkiewicz.

— Ni żadne piniondze, ino z zębem do Kasy — stękając gadał chłop.

— Un chce do Kasy Chorych — ozwał się niedbale brakarz.

— Juści do chorej kasy z zębem. Łupie jak szlag — potwierdził chłop.

— Potem — zawołał pisarz.

— A ile razy będę ja łaził, ha? Niedość, że człekowi nadadzą choroby, to i na leki nie chcą dać byle kwitka.

— Mata rację, Macieju, — ozwał się Wrona. — Kole poprzeczki takie chodzą cugi, że ażem się dziwował, że was nie pokręciło.

— Cicho! O, widzieli wy go tu, panie dziejku, jaki się znalazł zna... — i umilkł pan Fujarkiewicz, gnąc się w pas na widok osoby która zjawiła się we drzwiach. Był to pan Eljasz Szwarcbir we własnej osobie. Robotnicy zamilkli, przestali palić, urzędnicy śpieszyli na powitanie.

— A wy na co? — spytał chlebodawca stojących w kupie robotników.

— My bo, proszę pana dziedzica wedle tej wypłaty — rzekł wysuwając się Wrona.

— Ny, jaka wypłata? — dziwił się pan „dziedzic", zdejmując futro, uprzejmie podtrzymywane przez pana Fujarkiewicza.

— Słyszycie, co mówi pan dziedzic — uroczyście zapowiadał pan majster. Pan dziedzic się pyta, co za wypłata. Jakiej wy chcecie wypłaty?

Miny robotników były nietęgie. Żaden nie śmiał zabrać głosu, jedynie Wrona i chłop z bolącemi zębami zdradzali chęć dyskusji, zarówno z gestów, jak i z wyrazów twarzy.

— Jak to? Pan majster nie wiedzą, o jaki gadama wypłacie? Ta my przecie nie brali za ostatni tydzień — dowodził Wrona.

— Za ostatni tydzień. Za ostatni tydzień — podrzeźniał majster. — A zresztą proście pana dziedzica. Ja tam, panie dziejku, nic nie wiem.

Pan „dziedzic" tymczasem popijał herbatę, mało uważając, co się dzieje koło niego. To „proście pana dziedzica" mile połechtało jego uszy. Zwrócił więc twarz w stronę robotników, nie przestając popijać herbaty, a jednak miną dając poznać, że może rada majsterka jest dobrą. Gromada robotników obrzucała Szwarcbira spojrzeniami niby wiernopoddańczemi, na których dnie jednak czaiła się wyraźna niechęć, granicząca z pogardą.

— No proście! — zachęcająco odezwał się pan Fujarkiewicz.

To dodało rezonu. Wysunął się więc jakiś człeczyna, obdarty, nędzny, aż litość brała i zaczął lamentować nad swym opłakanym losem, bo to ma dziecisków w chałupie pięcioro, babę i jeszcze teściową na utrzymaniu, a tu głód i bieda aż piszczy.

Dolna warga pana dziedzica obwisła, twarz przybrała grymas potężnego pana.

— Dać mu dziesięć złotych — rzucił.

Pisarz zapisał, kasjer wypłacił natychmiast.

— Dziękuj panu dziedzicowi — huknął majster Fujarkiewicz.

I tak prosili jeden po drugim o zapłatę za swój trud, za pracę i znój. Tylko oczy im świeciły złowrogo...

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Żórawia 2 m. 14, telef. 9-13-14.

Prenumerata.
Rocznie 5 zł. — kwartalnie 1 zł. 20 gr.
Nr. pojedyńczy 10 gr.
Konto czekowe P.K.O. 1245.

Redaktor
przyjmuje interesantów codziennie od 13—14, oraz wtorki, środy i czwartki 17—18.
Administracja
czynna od 9—15, w soboty od 9—14.

Ogłoszenia.
Za 1 mm. w tekście (układ 4-o szpaltowy) 1 zł. za tekstem 75 gr., drobne za wyraz 30 gr. Dla poszukujących pracy (do 50 słów) 15 groszy. Ogłoszenia drobne płatne zgóry.

Wydawca **Stanisław Lewicki.** Redaktor odp. **Marjan Dziżyński.**

Drukarnia Nowoświecka, Nowy-Świat 57.